TYGODNIK POLSKI
SŁOŃCE
Urzędowy Organ
UNII POLSKIEJ W AMERYCE,

PISMO POLITYCZNE.

PRENUMERATA WYNOSI:

W Stanach Zjedn. i Kanadzie rocznie	$1.00
" " " " półrocznie	50c
W Europie rocznie - - - -	$2.00
" półrocznie - - - -	$1.00

Prenumerata musi być opłacona z góry.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne za prenumeratę i ogłoszenia [Money Orders], oraz wszelkie korespondencye, uprasza się nadsyłać do Redakcyi

SŁOŃCA
JERZY MIRSKI,
758 Wabasha St. - - - St. Paul, Minn.

SŁOŃCE
PRAWDA
WIARA OJCZYZNA
THE SUN

THE POLISH WEEKLY
SŁOŃCE
The Official Organ of the
POLISH UNION OF AMERICA
A POLITICAL NEWSPAPER.

Has larger circulation throughout the United States, than all the other Polish Newspapers combined, and is an invaluable advertising medium.

PUBLISHED EVERY THURSDAY
Subscription per annum - - - - - $1.00

ADVERTISING RATES:

SPACE	WEEK	MO.	3 MO'S.	6 MO'S.	1 YEAR.
1 inch	50c	$1.25	$2.50	$5.00	$10.00
2 inch.	$1.00	2.50	4.50	8.00	15.00
3 inch.	1.00	8.75	6.25	12.00	21.00
¼ col.	2.50	5.50	10.00	20.00	30.00
½ col.	4.50	12.00	18.00	30.00	50.00
1 col.	7.00	20.00	30.00	50.00	100.00

Business at Special Notice 10c per line.

All communications to be addressed to:
GEORGE MIRSKI,
PUBLISHER & CHIEF EDITOR,
758 Wabasha St. - - - St Paul, Minn.

ORGAN URZĘDOWY UNJI POLSKIEJ W AMERYCE.

Entered at the Post Office at St. Paul, Minn. and admitted for transmission through the Mails at second-class Rates.

No. 34. St. Paul, Minn. Czwartek dnia 25-go Sierpnia, 1898 roku. Rok III·

REKRUCI.

Po dzikim morza Kaspijskiego brzegu,
Brnąc w piasku, szedł rekrutów młodych tłum...
Widziałem ślady łez i smutnych dum
Na wielu twarzach w ich szeregach.
A wszystkie twarze wyglądały swojsko,
I słychać było polskiej mowy dźwięk
Musiałem tłumić w piersi żalu jęk
Na myśl, że to moskiewskie wojsko!
Tych polskich chłopów rzucił los surowy
Z ojczystej wioski w azyatycki step,
O, Boże spraw, by jedząc ruski chleb
Nie zapomnieli polskiej mowy!
Nie wiedzą jeszcze ci żołnierze nowi,
Co znaczy w złym klimacie ciężki trud;
O Boże, uczyń miłosierdzia cud,
Do Polski niech powrócą zdrowi!
I jeszcze, Panie, błagam cię ze łzami:
O Polsce każ im często w nocy śnić!
Te sny ich sercom dopomogą żyć
Po polsku między Moskalami!

Chociaż przez ruski kraj mię wiedzie życia szlak
I jedząc ruski chleb, carowi służyć muszę,
Nosząc niewoli znak, wolną jak dziki ptak,
Zachowam moją polską duszę!
A w duszy mam swój świat, gdzie milknie cara głos;
Tam inny rządzi król, co Prawdą się nazywa,
Tam płonie uczuć stos, czynów dojrzewa kłos,
I ciągle myśl pracuje żywa.
Nie sięga carska moc w ten piękny wolny świat;
Ruskiemu prawu wbrew tam inne rządzi prawo,
Swobody kwitnie kwiat, nie ma tam siły kat,
Ten rycerz cara z ręką krwawą!
Szlacheckiej dzielnej krwi prawdziwy jestem Lach;
Ojczyznę kocham swą i dla niej sercem żyję,
A w boju krwawych dniach, nieznam co to jest strach,
Choćbym pod miecz podstawił szyję!
I próżno myśli car i jego szpiegów rój,
Że dziki step mój patryotyzm skruszy;
Nie wyschnie uczuć zdrój, a Moskwa przegra bój
O polskość mojej polskiej duszy!

["Wolne Polskie Słowo"].

Do Unii Polskiej Bracia.

Gdzie w sercach ludu jędrne czucie żyje,
Dla polskiej niegdyś ojczyzny i matki;
Na jej wspomnienie serce żywiej bije,
Jak gdy wygnane czasem z domu dziatki
Na przeszłość spojrzą, jak na senne mary,
Gdzie miłość bratnia wsze serca kojarzy,
Gdzie każdy kwiatek jest jakby na straży
Swej mowy ojcowskiej, swojej św. wiary,
Tam moja ojczyzna, to mój Szląsk kochany.

[Czesław Lubiński].

Unia Lubelska, która zjednoczyła dwa wielkie narody: Polskę z Litwą, która dała zjednoczonej Polsce jedno serce, jedno czucie, jest dowodem dla nas Polaków, czy to w rodzinnym kraju, czy też na tułactwie, że tylko w jedności, tylko w złączeniu możemy ocalić naszą narodowość, możemy stworzyć potęgę, która kiedyś da nam możność odzyskania naszej Ojczyzny.

W tym celu, aby połączyć wszystkich Polaków w jedno bratnie ogniwo, w jedno serdeczne koło, zawiązała się Unia Polska w Ameryce, która ma tylko dwa wzniosłe cele: utrzymać w narodzie polskim wiarę świętą rzymsko-katolickiego Kościoła i zachować ducha narodowego, czyli dzieci dla naszej Ojczyzny, jęczącej w stuletniej niewoli.

Każdy przyzna, że cele te są święte, że każdy prawy Polak powinien czuć tak samo i pragnąć urzeczywistnienia owych celów. A więc wszyscy Polacy łączyć się powinni w Unii Polskiej, aby w większej sile dopomódz do urzeczywistnienia tak wzniosłych celów.

Prócz tego Unia Polska daje prawdziwie bratnią pomoc w razie nieszczęścia, daje pomoc kalekom i daje pomoc sierotom po zmarłych członkach.

Unia Polska wytrwale stoi przy sztandarze Królowej Korony Polskiej—Matki Bożej, stoi przy wierze prawdziwej Jezusa Chrystusa, oraz niesie wysoko sztandar Polski—Orła i Pogoń.

Biada zdrajcom, którzy odciągają lud od wiary rzymsko katolickiego Kościoła, dążąc do prawosławia lub starokatolicyzmu, niech będą przeklęci przez cały naród polski tutaj na ziemi, a w życiu wiecznem niechaj ich dotknie wieczne potępienie.

My biedni tułacze, łączmy się pod skrzydłami wiary, jak bracia jednej matki Ojczyzny, w Unii Polskiej, która nas poprowadzi do sławy, do zbawienia naszej Ojczyzny i do zbawienia wiecznego.

Do czego dążą niezależni?

"Biada tym, którzy sławią prawa nieprawe, pisząc niesprawiedliwość, piszą aby uciśnęli ubogie na sądach i mocą psowali sprawę podłych ludu mego." [Iza. 10].

Płakać nam potrzeba nie tylko nad zburzoną Jerozolimą, t. j. rozgrabioną przez trzech krwiożerczych sępów naszą Ojczyzną, nad naszem tułactwem, nad naszą niedolą, ale stokroć bardziej nad upodleniem się garści zaślepieńców, którzy pragną zniszczyć w naszym narodzie przez 900 lat pielęgnowaną wiarę św., którzy pragną wydrzeć z serca ludu wiarę Chrystusową, za którą ponióst nasz Zbawiciel śmierć męczeńską na krzyżu, pragną wydrzeć wszelkie pamiątki narodowe, dla których nasi praojcowie krew przelewali i z radością życie dawali, pragną nawet wydrzeć wiarę w samego Boga. Dla prawych Polaków wiara i ojczyzna, to jedyne święte godła, dla których oddać życie było zawsze rozkoszą. Wiara i Ojczyzna to święte węzły niczem nierozerwalne, niczem nie rozcięte, a tak złączone, że zawsze jedno stanowiły. Polak bez wiary, to monstrum nigdy nie widziane, godne pogardy i wiecznego potępienia. Polak bez wiary, to tak samo jak Polak który pogardza Ojczyzną lub ją zdradza. A więc zdrajca Ojczyzny i zdrajca Boga—to jedno!

Bez Boga nie było nigdy żadnego przedsięwzięcia, każda bitwa czy to pod Grundwaldem, czy to pod Wiedniem rozpoczynała się modlitwą do Boga z prośbą o pomoc, gdyż Polacy bili się o prawe, szlachetne cele, a więc Bóg im pomagał i zwyciężali dziesięćkroć liczniejszych nieprzyjaciół.

A dzisiaj taki marny Kozioł chicagoski lub taki nikczemny Kamień buffalowski chcą być reformatorami Kościoła Chrystusowego, bluźnią przeciw świętym dogmatom wiary rzymsko-katolickiej, burzą się przeciw Ojcu św. Jak drudzy szatani bałamucą naród i wiodą go na pokuszenie.

Ludzie obrani z rozumu, bez żadnej elementarnej nawet nauki, chcą być rozumniejsi od tylu tysięcy doktorów teologii, ojców kościoła, ludzi świętych, natchnionych światłem wiary, wreszcie chcą być wyżsi od samego Jezusa Chrystusa i Jego apostołów.

Kłamią przed ludem, kłamią przed sobą, bluźnią Bogu i ludziom, wiodąc lud obłąkany na zatracenie wieczne, spełniając gorliwą służbę szatanowi, przez wyzucie ludu z wiary, oraz spełniając gorliwie służbę dla Moskala i Niemca, przez gorliwe krzewienie rozdwojenia wśród naszej narodowości.

Ojciec św. rzucił klątwę większą na Antoniego Kozła ex-kapłana a dzisiaj niby heretyckiego biskupa klątwa ta dotyka cały naród, który łączy się z nim, naród ten ze swym prowodyrem jest odłączony od rzymsko-katolickiego kościoła, jest heretyckim i dąży ślepo ku przepaści za swym osła... wionym Kozłem, który zdradził polską narodowość, spiskując z Moskalami przez Kirejewa, który zdradził wiarę św. przez wyświęcenie na starokatolickiego biskupa, zdradził Sakrament św. kapłaństwa, zdradził Biskupów przełożonych, zdradził Ojca św., a więc jest prawdziwym Judaszem, godnym tego samego końca żywota, gdyż zdradzi niedługo ten naród, który mu ślepo ufa. Kłamstwo, to jego żywot wieczny; oszukaństwo, to jego krew i ciało. Narodzie, ocknij się, przebudź się, gdyż idąc za swym Kozłem, znikczemniejesz i zbaraniejesz....

Prawdą jedyną jest wiara Jezusa Chrystusa, przekazana przez Apostołów i zachowana nieskalanie w rzymsko-katolickim kościele. Nauka starokatolików heretycka, jest ufundowana przez polityke szatana Bismarka wroga Polaków i Kościoła, aby obalić ten kościół, przed którym musiał uchylić głowę, przed którym pragnął zgnić do ziemi, a Kościół rozszerza się coraz bardziej, coraz jaśniej, jak słońce ogarniając całe przestworza—świat cały.

A podli zwolennicy przewrotu i szatana, nakształt Bismarka, pogardzeni przez świat i Boga, zmarnieją w ziemi nakształt zgniłego owocu — taki los czeka Kozła i jego zwolenników.

Ów Kozioł porywa się z motyką na "Słońce", występuje z procesem przeciw Propagandzie wiary św. w Rzymie czyli przeciw J. E. kardynałowi Leduchowskiemu, za psucie mu byznesu. Ten czyn powinien nareszcie otworzyć oczy temu ludowi, że ów Kozioł nie pracuje dla Boga, nie pracuje dla wiary, nie pracuje dla ludu, lecz tylko dla osobistego byznesu.

To ciekawe, jaki on ma byznes w swej owczarni. On, co "naśladuje" Chrystusa, powinien nauczać błądzących i nie pragnąć żadnej mamony tego świata, występuje z procesem, że mu psują byznes. A więc zaślepiony narodzie, ten proces mówi jasno, że twój "biskop" pracuje tylko dla byznesu, a ty narodzie służysz mu za grabki do wyciągania kasztanów z ognia, do robienia byznesu. Proces z Propagandą św. dowodzi wyraźnie lekceważenia rzymsko-katolickiego Kościoła, dowodzi wojny z Rzymem czyli wiarą św., to już chyba jasno dowodzi, kim jest ów Kozioł i dla kogo pracuje.

W pewnym dzienniku nowoyorskim pojawił się następujący inserat:

"Młody człowiek nazwiskiem Bacon, pożyczył u nas przed miesiącem 5 dol. i miał je oddać za tydzień. Ponieważ jest to sławny *gentleman* a dotąd nie zapłacił, więc niezawodnie umarł, być może, że go niniejsza odezwa wskrzesi."

U nas podobne upomnienie bardzoby się przydało dla wszystkich darmoczytalskich, którzy nie poczuwają się do obowiązku zapłacenia za gazetę.

UWAGI.

Dziwi nas bardzo polemika "Dziennika Chicagoskiego" z plugawą "Reformą" — kogo chcecie nauczać Pisma św. Panowie? Pismacy od Reformy, jeden żyd a drugi ateusz, którzy zawsze dowodzi, że ludzie pochodzą od małp (tacy zapewne jak on), oraz że świat stworzyła natura, a nie Bóg. Czyż taki człowiek zasługuje na odpowiedź, gdy bluźni? Niechaj im szatan pomaga w bluźnierstwach, a my powinniśmy odwrócić się od nich z pogardą. Pogarda to jedyna dla nich zapłata za ich pracę.

* * *

Chicagoski Kozioł wystąpił z procesem przeciw J. E. Arcybiskupowi Feehan i J. E. Kardynałowi Ledochowskiemu, za psucie mu "byznesu." Uważamy ten proces za idyotyczny, wywołany jedynie dla oszukania ludzi, którzy wierzą niezależnym. Koziołmusiałby najpierw udowodnić, jaki byznes został mu popsuty i na czem ten byznes się zasadza, czego, jako niby kapłan, nie jest wstanie udowodnić. Powtóre ogłoszona klątwa była czytaną prawem ludowi, w prawych kościołach, a nie w budzie szarlatana, przeto byznes jego nie został popsuty. Potrzecie żadne sądy nie mogą mięszać się do sporów religijnych, a Kozioł dopóki nie został wyłączony z Kościoła, ulega jurysdykcyi Papieża. Wreszcie kapłani prawi byli obowiązani ogłosić klątwę, gdy takową przysłano z Rzymu, pomimo wszelkich konstytucyj, a jeśli sekciarze Kozła odłączyli się od Rzymu i stanowią oddzielną sektę, to w czem ich byznes może być popsuty? Jednem słowem ten cały proces uczyniony dla bałamucenia ludu, wywołany został przez mistrza procesowicza Apolinarego. Zobaczymy jak daleko pojedzie Kozioł na Apolinarym?

* * *

Książę "Jerzy" nie obawia się żadnych tajemnic co do śmierci Segersa, o czem Apolinary wie dobrze; ale wolno psu na "Słońce" szczekać — huzia żydowski papieżu na uczciwych ludzi! Radzimy Apolinaremu nie bardzo brykać, gdyż obcięte jego uszy będą w niebezpieczeństwie. Garybaldczyków nie ma w Ameryce, ale są zamki św. Sprawiedliwości.

Plugawa Reforma mieni się polsko-katolickiem pismem. Co do ich polskości, to wielkie pytanie, a co do ich katolicyzmu to mamy dwa dowody, że jest anty-katolicką czyli heretycką: 1) proces z Propagandą wiary św. 2) pomieszczenie powieści Suego "Żyd wieczny tułacz", która została zakazaną przez wszystkie konsystorze katolickie w Europie i która jest jawnem bluźnierstwem przeciw religii katolickiej. Panowie w Chicago mogliby wystąpić przed sądami za publikowanie tej powieści, podobnie jak uczyniono z Barbarą Ubryk. Powieść ta przyczyniła się do wielkiej rewolucyi we Francyi — i tutaj może spowodować anty-religijne zaburzenia.

Anglia się zbroi.

Zaledwie zakończyła się wojna amerykańsko-hiszpańska, a już telegramy rozniosły wiadomość, że stosunki między Anglią i Rosyą coraz bardziej się zaostrzają i że niebawem pomiędzy temi dwoma najpotężniejszemi na kuli ziemskiej państwami, przyjdzie do wojny. Przyczyną wybuchu wojny są Chiny. Rosya coraz bardziej rozpanosza się w Chinach i przywłaszcza sobie coraz nowsze prawa, przez co Anglia traci swój wpływ na dalekim wschodzie. Gdyby nadal Anglia patrzała obojętnie na grabieżą politykę Rosyi i zachowywała się, jak dotąd, obojętnie ustępując Rosyi, straciłaby nie tylko swój wpływ w Chinach, ale także znaczenie jako najpotężniejsze państwo morskie. Zrozumieli to dobrze angielscy mężowie stanu i postanowili Rosyę nakłonić do zaprzestania gospodarki zaborczej w Chinach, a gdy Rosya nie będzie zważać na przestrogi i nie zachowa się spokojnie, będziemy niebawem świadkami wojny, w której staną do walki miliony przeciwko milionom.

Jak telegramy donoszą brytyjskie twierdze nadbrzeżne są wzmacniane, aby były gotowe na wypadek wojny z Rosyą. Prócz tego rząd angielski zakupił kilkanaście parowców transportowych i obstalował masę wagonów kolejowych na przewóz wojska. Z Norfolk, Va., donoszą, że Anglicy porobili zakupna wielkiej ilości węgla, który angielskie okręty przewiozą do portów brytyjskich.

Z Londynu donoszą, że rząd tutejszy wysłe w tych dniach notę, żądającą od rządu chińskiego usunięcia od władzy Li-Hung-Changa, na podstawie, iż on jest powodem anti-brytyjskiego zachowywania się rządu chińskiego. Jeśli Chiny nie zgodzą się na to, Anglia zajmie port stolicy Pekinu.

Kronika miejscowa.

Albert W. Lownsbury, były konduktor na pociągach osobowych kolei Omaha, a ostatnio właściciel handlu nabiałowego *Model Dairy* p. n. 518 Rice ulica, otruł się gazem we wtorek ubiegłego tygodnia w lokalu swego interesu. Kiedy na noc nie wrócił do domu, syn jego poszedł z rana do składu i znalazł drzwi zamknięte. Kiedy drzwi wyłamano, dał się czuć silny zapach gazu, i spostrzeżono rurę gumową przytwierdzoną do kurka gazowego i przeprowadzoną do 10 stóp długiej lodowni, służącej do przechowania nabiału. Tutaj leżał trup Lownsbury'ego uduszony gazem. Zwłoki po oględzinach koronerskich przewieziono do jego mieszkania, 126 Nina ave. Samobójca przed niejakim czasem stracił wiele pieniędzy w spekulacjach zbożowych i od tego czasu bywał wciąż zamyślony.

Sprawozdanie urzędowe z ostatniej bitwy pod Manillą podaje, listę zabitych i rannych żołnierzy trzynastego regimentu ochotników Minnesoty. Wielu z nich pochodzi z St. Paul i Minneapolis, a mianowicie zabici: Archie Paterson, trębacz z Minneapolis i pierwszy sierżant, Edward R. Simmons, z St. Paul.—Ranni z Saint Paul: Kapitan A. W. Bjornstad, lejtnant C. G. Bunker, syn jenerała Bunker, sierżant Chas. Burnsen, sierżant Carleton, kapral Williams, artyficer Thoorsell, szeregowcy: C. J. Gillmore, R. L. Moore, H. H. Tetzlan, S. E. Carlson. — Z Minneapolis, szeregowcy: Charle Little, C. P. Rice, G. F. Tenney, L. Ulmer, George Kahl.

W miesiącu lipcu wydało miasto pozwolenia na nowe budynki w wartości ogólnej $146,108.00, to jest o 60 procent więcej niż w tym samym miesiącu roku zeszłego.

Niektóre regimenty ochotnicze powracają już z wojny w strony rodzinne, pomimo, że tysiące żołnierzy nie powąchało wcale prochu. O ile się zdaje, to 15sty regiment ochotników w Camp Ramsey zostanie niebawem rozpuszczony.

Grocernia Luxa na obecny tydzień wyznaczyła specjalne ceny, i tak:

Lux'a mąka *Snow Drift* (Fancy Patent) za worek $2.70. Lux'a *Home Family* mąka $2,40, Ziemniaki 30c buszel, Pomidory 10 cnt. pek, Kapusta 1c. głowa, Ogórki tuzin 5c, Minnesockie jabłka pek 15c, Ceny na wszystkich towarach bardzo zniżone.

ZARZĄD

UNJI POLSKIEJ

W AMERYCE.

M. Tondrowski, Prezes,
249 Lovejoy st., Buffalo, N. Y
W. Kopczynski, Vice Prezes,
Hudson, Luzerne Co., Pa.
Ks. D. Majer, Kapelan,
241 Charles str., St. Paul, Minn.
Ks. Flaczek, Vice Kap.
Stanislaus and Rother ave.
Buffalo, N. Y.

Rząd Administracyjny:
A. Kruszewski, Przewodniczący,
620 Ellfelt st., St Paul, Minn.
M. Zagorski, Sekretarz Generalny,
257 Lafond st., St. Paul, Minn.
A. Okoniewski, Vice Sekretarz.
J Jarosz, Kasyer.

Opiekunowie kasy.
Ks. R. Guzowski,
St. Kowalski,
W. Konieczny, Nieżalewski.

Każdy członek, należący do Unji opłaca miesięcznie wraz z kapitałem żelaznym i obrotowym:
od 18 do 30 lat.........75 centów
od 30 do 40 lat.........85 centów.
od 40 do 45 lat........$1. 00. w tem mieści się zapłata za organ Unji, więcej nie ma żadnych opłat miesięcznych.

UPOWAŻNIONYMI Agentami i kolektorami *Słońca* są panowie:
w Buffalo, N. Y.
Pan Paweł Kałucki, pod N'rem 906 Broadway.
Pan Jan Ledwoń, pod N'rem 373 Peckham ulica.
w Minneapolis, Minn.
p. B. Niezalewski i p. Ignacy Idziorek.
W Independece, Arcadia, Dodge i całym stanie Wisconsin pan P. C. Skroch, w Independence, Wis.
Na całą North Dakotę i Fermont, Minn., p Hibner z Edgelsy N. Dakota.
Na cały stan Pennsylvania i New Jersey 1 p. W. Kopczyński w Hudson, Pa., Luzerne Co., zamieszkały i ż. Frank Affelt w Old Forge, Pa. Lackawanna, Co.
W Chicago Ill., Cleveland O., Detroit, Mich. ob. Stefan Hewell, 49 Emma str. w Chicago, Ills zamieszkały.
Wszelkie tych panów pokwitowania z odbioru zaległej i nowej prenumeraty i ogłoszeń będą przez nas jako legalne zaakceptowane.

All of our Agents are authorized to collect all bills and subscription for our paper and all receipts will be acknowledged by us. — *George Mirski*, Publisher and Proprietor.

Od Wydawnictwa.

Odwołujemy się do sumienia naszych Czytelników, którzy od lat dwóch, od półtora roku i od roku czytają nasze "*Słońce*" i nie poczuwając się wcale do obowiązku zapłacenia należnej prenumeraty **tylko jednego dolara na cały rok.**

Co do członków Unji, to wielu z nich, zwłaszcza w Buffalo, N. Y., narzeka, że nie odbiera gazety, ale nie jest to nasza wina jeśli ktoś wyprowadzi się, nie pozostawiając żadnego śladu po sobie gdzie się przeniósł. Przytem do Buffalo posyłamy wszystkim sekretarzom po kilka gazet, aby mogli je otrzymać ci członkowie, którzy gazety wypadkowo nie dostają.

Do Szan. Redaktorów i Wydawców wszystkich uczciwych pism polskich w Ameryce.

W obec rozwielmożnienia się gadzinowej, cuchnącej zgnilizną prasy polskiej w Ameryce, wszystkie szanujące się gazety powinny przedsięwziąć jakieś środki zabezpieczające polską narodowość od zarazy, a zarazem udowodnić światu, że pogardzamy ową siejącą gangrenę prasą, jak i całym ludem polskim dotkniętym niezależną zarazą. Uczciwe katolickie gazety, które pracują dla idei, rozszerzając zasady wiary św. i starając się o zbudzenie i utrwalenie ducha narodowego, są pożyteczne dla ludu polskiego w Ameryce, ale takie demoralizujące gazety jak: "Nowe Życie", "Reforma", "Warta", "Jutrzenka" itp. zabijają wiarę w ludziach i demoralizują ludzi pod każdym względem, dla tego też powinniśmy odsunąć się od nich, aby owa zgnilizna nas również nie dotknęła.

Uczciwa prasa, prowadzona w imię Boże, dla dobra ogółu, a nie dla byznesu pewnych jednostek, to jest uznane kapłaństwo, to praca, która podoba się Panu Bogu, co niesie pochodnię oświaty wśród ludu; jednem słowem to praca, która przynosi pożytek bezwzględny narodowi naszemu.

Gazety zaś wydawane w imię przewrotu, dla reform faryzejskich, dla byznesu Judaszów Chrystusowych lub narodowych, to hańba dla nas, to plaga dla narodu, gorsza od epidemicznej zarazy, która zabija nie tylko ciało, ale i duszę prostaczków zaślepionych.

Szanujące się gazety w guście Dziennika Chicagoskiego, Gazety Katolickiej, Zgody etc., powinny odwrócić się ze wzgardą od takich gazet jak: Nowe Życie, Reforma, Warta, Jutrzenka itp.—nie posyłać na zamianę swych gazet i nie przyjmować pism plugawych. Również nie należy prowadzić żadnych polemik, ani odpowiadać na zapytania, pouczać itp. Dopuszczać do polemiki, znaczy to uważać dane pismo za równe sobie godne odpowiedzi.

Pogarda jest jedyną, czem możemy obdarzyć upadłych i znikczemniałych pismaków. Dla nas oni nie żyją, a więc nie trzeba im czynić żadnej reklamy ani zaszczycać ich żadną odpowiedzią. Dla nich polemika z nami to zaszczyt, a dla nas wszelkie odpowiedzi, wyjaśnienia o nich, to hańba przed światem, przed narodem i przed historyą.

Wszelki stosunek z nimi może nas pobrudzić i schańbić. A nie ufajmy sobie za bardzo, że możemy zbłąkanych wprowadzić na prawą drogę, gdyż to próżny trud. Wreszcie my możemy i tak pracować dla ich nawrócenia, nie łącząc się z nimi. Ludzie ci upadli, nie są ślepi, wiedzą po jakiej idą drodze i co ich czeka w przyszłości, a więc niech idą dalej. Droga ta jest krótka... a sprawiedliwość będzie im wymierzoną. Nawracać zbłąkanych mogą ludzie i kapłani, ale nawracać zbrodniarzy tylko Pan Bóg ma wszechmoc i siłę.

Prosimy zatem pp. Redaktorów i Wydawców o odpowiedź, czy zechcą solidaryzować się ze "Słońcem" pod względem wykluczenia ze swej listy upadłych gazet w guście Nowego Życia, Reformy etc?

Z TEATRU WOJNY.

Washington, 16go sierpnia. — Konsul Wildman z Hongkong donosi, że na okręcie niemieckim "Kaiserin Augusta" przybył do Hong Kong generał Augusti ze swą rodziną. Opowiada on, że Dewey bombardował Manilę w sobotę. Miasto poddało się na łaskę i niełaskę Amerykanom. Generał Augusti zamierza wrócić do Hiszpanji.

Hong Kong 17go sierpnia. — Ogólnem jest mniemanie, że ucieczka generała Augusti z Manilli jest dziełem Niemców. — Konsul hiszpański nie odesłał wiadomości o podpisaniu protokołu ugodowego do Manilli, ponieważ wiadomość ta została wysłana okrętem angielskim i Hiszpanie na Filipinach nie dają jej wiary.

Madryt 16 sierpnia. — Generał kapitan Blanko podał się do dymisji, ponieważ nie życzy sobie kierować ruchem wojsk hiszpańskich, opuszczających Kubę.

Madryt 18go sierpnia. — Skutkiem ataków amerykańskich Manila zupełnie upadła. — Urzędowo ogłoszono, że blokada Kuby zniesiona i komunikacja telegraficzna przywrócona. Okrętom hiszpańskim pozwolono przewozić żywność na Kubę. — Rząd autonomiczny na Kubie został zniesiony. Poważniejsza ludność na Kubie, życzy sobie przyłączenia wyspy do Stanów Zjed.

Santiago 18go czerwca. — Na wczorajszej naradzie komendantów wojsk amerykańskich, w której brał udział jenerał powstańców Garcia, postanowiono rozwiązać oddziały powstańcze i wypłacić im przynależny żołd w sumie 15 miljonów dolarów. — Śmiertelność między Hiszpanami jest jak wielka, że zaprzestano grzebać zwłoki. Układają je po kilkanaście trupów na jedną gromadę, zlewają naftą i palą w polu.

Key West 15go sierpnia. — W piątek rano zbliżyły się okręt wojenny "San Francisco", monitor "Miantomonach" i yacht "Sylvia" pod Morro Castle pod Havaną na milową odległość. Hiszpanie dali do nich ognia z fortecy i jedna 12 calowa kula przebiła tył okrętu San Francisco. Szkoda nie była znaczną. Okręty cofnęły się na otwarte morze. Kapitan Sylvii otrzymał pakiet zapieczętowany z rozkazem wręczenia go oficerom hiszpańskim. Popłynął z powrotem pod Havanę pod flagą parlamentarną, zamienił z Morro Castle sygnały i wręczył oficerowi hiszpańskiemu wiadomość o zawarciu pokoju.

Hong Kong 18go sierpnia. — O ostrzeliwaniu Manili nadeszły bliższe wiadomości, a mianowicie: W W sobotę dał Dewey generałowi Augusti godzinę czasu do namysłu, ażeby poddać miasto. Augusti odpowiedział odmownie. Bombardowanie miasta trwało przez dwie godziny, poczem wojsko amerykańskie przypuściło szturm na szańce. Pułk Colorado przepędził Hiszpanów z pierwszej linji okopów na drugą, zkąd wkrótce musieli się cofnąć do twierdzy. Komendant hiszpański, widząc, że się nie utrzyma, kazał wywiesić białą flagę. Hiszpanów było w okopach 3,000, atakowało ich 10 tysięcy Amerykanów dobrze uzbrojonych.

Washington 19 sierpnia. — Ze Santiago donoszą, że w Baracoa i Sagua de Tanamo poddało się 1736 oficerów i żołnierzy hiszpańskich, którzy złożyli 2321 sztuk broni, 413,000 nabojów i 5 armat Kruppa. Wojsko nie miało żywności, ani też nic nie wiedziało o zniszczeniu floty Cervery, poddaniu się Santiago itp. wypadkach.

Madryt 19go sierpnia. — Cevera otrzymał rozkaz powrotu do Hiszpanji. Ma wsiąść na pierwszy lepszy okręt odpływający do Europy. Rząd nie przyjął rezygnacyi gubernatorów na Kubie, Porto Rico i wyspach Filipińskich. Kortezy mają być zwołane na dzień piętnastego września.

Washington 19go sierpnia. — Admirał Dewey nadesłał krótką depeszę o zajęciu Manili przez wojska amerykańskie. Dewey i Merrit zażądali instrukcyj, jak postępować mają z powstańcami. Kazano im baczyć na to, że Filipiny znajdują się obecnie pod władzą amerykańską. Zadaniem dowódzców amerykańskich jest utrzymać na wyspach tych powagę prawa i porządek. Wszyscy mieszkańcy wysp, szanujący prawo, mają być otaczani równą opieką.

PARADA NASZEJ FLOTY WOJENNEJ W NEW YORKU.

Największe miasto w Stan. Zjedn. New York, brało żywy udział w wielkiej paradzie naszej floty, która przyczyniła się do prędkiego zakończenia wojny. Jeszcze przed wschodem słońca setki tysięcy ludzi zaległy wybrzeża od strony New Yorku i New Jersey. Uroczystość rozpoczęła się rozwinięciem gwiaździstego sztandaru wśród muzyki połączonych orkiestr i przy okrzykach rozentuzyazmowanego ludu.

Mayor miasta Van Wyck zbliżył się na łodzi "Patrol" do okrętu admiralskiego New York", wszedł na pokład i powitał ram zwycięzcę Sampsona, poczem odezwały się piszczałki wszystkich okrętów, dał się słyszeć huk armat i okrzyk zebranego ludu w połączeniu z okrzykami znajdujących się na okrętach marynarzy. Rozpoczął się pochód wielkich okrętów wojennych, pancernych krążowników, monitorów, kanonierek, torpedowców, kontrtorpedowców i statków pomocniczych.

Gdy "New York" na czele całej naszej floty zbliżył się do statuy Wolności, na dane hasło dano ognia ze wszystkich okrętów wojennych i z wszystkich bateryj nadbrzeżnych. Potężny huk olbrzymów okrętowych przejmował świadków niezwykłego widowiska dreszczem.

Drobne wiadomości.

* Papież odzyskał całkiem zdrowie. Zajmuje się jak zwykle interesami i udziela audyencyj.

* Cesarz niemiecki jadąc do Palestyny, zjedzie się w Liwadyi z carem rosyjskim.

* W mieście Skałat, we wschodniej Galicyi spaliło się 300 domów, około 1800 ludzi jest bez dachu.

* Niebezpieczeństwo wybuchu wojny między Rosyą a Anglją zwiększa się coraz bardziej.

* W Niżnym Nowogrodzie spaliło się kilka fabryk i około 80 domów. Straty wynoszą przeszło dwa miliony rubli.

* 150,000 marek ma kosztować nowa szata, jaką otrzyma poznański ratusz. W miejsce zatartych sześciu królów polskich, umieszczeni zostaną król pruski Fryderyk Wielki, cesarz Wilhelm II i cztery obrazy, przedstawiające: handel, żeglugę morską, przemysł i opieką nad ubogiemi.

* W Milwaukee, Wis. bawi obecnie około 30 tysięcy gości z okazji 43 kongresu niemieckich katolików. 400 delegatów bierze udział w obradach. Delegaci reprezentują towarzystwa kościelne złożone z 50,000 członków.

* Z Paryża donoszą, że pociąg nocny kolei, jadący do Liesieux, wykoleił się. Siedm osób zostało zabitych a 41 rannych.

* Wojna z Hiszpanją kosztuje dotychczas Stany Zjednoczone $150,000,000.

* Miasto Twery w gub. Kowieńskiej na Litwie zniszczył pożar zupełnie. Ogień został podłożony na czterech rogach miasta.

* Komisya, która ma omówić szczegóły wycofania wojsk hiszpańskich z Kuby i Porto Rico składać się będzie na Kubie z gen. mayora Wade, gen. mayora Butlera i admirała Sampsona; na Porto Rico z gen. majora Brooke, z gen. maj. Schwau i admirała Schley.

* Ostatnie wiadomości z Manilli donoszą, że wielu z rannych żołnierzy 13go regimentu zmarło w szpitalu w Manilli.

Z Galicyi donoszą, że żydzi zaczynają w karczmach truć chłopów wódką i już trafiły się wypadki nagłej śmierci od wypicia żydowskiej wódki. Wdrożono śledztwo.

STRASZNY WYPADEK.

Wielkie nieszczęście spotkało Ignacego Kempińskiego, prezydenta towarzystwa Serca Jezusa, nr. 34ty Unji Polskiej w Am. w Springfield, N. Y. W dniu 15go sierpnia szedł on do pracy torem kolejowym podczas, gdy z przeciwnej strony nadchodził pociąg. Kempiński usunął się na bok i czekał aż pociąg przejedzie. Przy jednym z wagonów był zgięty hamulec i ten uderzył Kempińskiego tak nieszczęśliwie, że wpadł pod koła pociągu, które mu odcięły obie nogi, ponosząc przytem liczne rany na głowie i ciele. Nieszczęśliwego odwieziono do szpitala, gdzie lekarze spodziewają się utrzymać go przy życiu. Obywatel Kempiński był długoletnim sekretarzem towarzystwa Serca Jezus, człowiekiem ogólnie szanowanym oraz ojcem licznej familji.

SPRAWY UNIJNE.

JERSEY CITY, N. J. sierp. '98.

Zawiadamiam członków towarzystwa Adama Mickiewicza, pod opieką śgo Józefa, numer 60 Unji Polskiej w Ameryce, że posiedzenie odbędzie się w niedzielę o godzinie 8ej wieczorem w lokalu pod nr'em 104 Morris ulica, na które wszyscy członkowie obowiązani są stawić się a zarazem zapraszamy wszystkich, którzy mają chęć wstąpić do naszego towarzystwa, aby przybyli, a przyjmiemy ich po bratersku. Obecnie wstęp wynosi tylko jednego dolara i opłata miesięczna 50 centów. W razie choroby towarzystwo wypłaca pięć dolarów wsparcia tygodniowego. Przytem Unja Polska wypłaca w razie kalectwa 500 dolarów, w razie śmierci członka 750 d. i w razie śmierci żony członka 250 dolarów pośmiertnego. — Z bratniem pozdrowieniem, *Józef Aktaborski*, sekretarz.

BUFFALO, N. Y., sierpień, '98.

Od towarzystwa Rzemieślników Polskich pod opieką śgo Mikołaja, nr. 61 Unji Polskiej w Ameryce.

Zawiadamiam Zarząd Administracyjny, iż odebrałem $250,00 (wyraźnie Dwieście Pięćdziesiąt Dolar.) od pana Józefa Jarosz, kasjera Unji Polskiej w Ameryce. jako pośmiertne dla Jana Dorsza po ś, p. żonie jego Józefie Dorsz. Pieniądze odebrałem dnia 1go sierpnia i tego samego dnia złożyłem na ręce Jana Dorsza jako jego należytość. Świadkowie: *Jan Mach i Antoni Matuszewski*. — Z uszanowaniem, *Franciszek Szkatulski*, sekretarz.

BUFFALO, N. Y, sierpień, '98.

Odebrałem od obyw. Franciszka Szkatulskiego, sekretarz towarzystwa nr. 61 Unji Pol. w Am. $250.00 jako pośmiertne po śp. żonie mej Józefie, za które składam tak Zarządowi jak i wszystkim członkom Unji staropolskie Bóg zapłać. — Z szacunkiem, *Jan Dorsz*, odbiorca.

BUFFALO, N. Y. 19 sierp. '98.

Zawiadamiam członków towarzystwa śgo Piotra Apostoła i Męczennika, Nr. 65 Unji Polskiej w Am., iż posiedzenie miesięczne odbędzie się dnia 6go września o godzinie wpół do 8ej (7.30) wieczorem w hali zwykłych posiedzeń. Na posiedzeniu będzie odczytane kwartalne sprawozdanie dla tego obecność wszystkich członków jest pożądaną. Nowi kandydaci przyjmowani będą z całą serdecznością. Wstępne obecnie bardzo niskie. — Z uszanowaniem, *Ignacy M. Wróblewski*, sekr.

Nauczyciel: Powiedz mi Władziu, co to znaczy? "W pocie czoła będziesz jadł chleb"...

Uczeń: "Człowiek ma tak długo jeść chleb, aż się spoci."

Ceny Targowe.

Mąka pierwszy patent, beczka	4.55
" drugi " "	4.40
" pierwsza czysta "	3.40
" druga czysta "	2.50
Pasza No 1 za tonę	12.75
" No 2 "	13.25
" No 3 "	13.75
Siano piękna trawa za tonę	6.00
Kukurydza buszel	31c
Pszenica buszel No 1	76c
" " No 2	70c
" " No 3	65c
Kukurydza buszel No 3	31c
" " No 4	30c
Owies buszel No 3	24¼c
" biały No. 3 buszel	23¾c
Żyto No 2 buszel	43c
Masło najlepsze funt	17c
" No 2 "	13—14c
" No 3 "	11—12c
Jaja świeże tuzin	10c
" drugi gatunek	6—7c
Ser śmietankowy funt	9c
" lymburski "	8c
Drób—Kury funt	4c
Kurczęta funt	8c
" ważące funt po	12—13c
Kartofle nowe buszel	37—40c
Cebula buszel	65—1.00
Groch strączkowy buszel	75—1.25
Groch suchy "	80—90c
Brzoskwinie pudło	75—80
Jabłka beczka	3.50—4.50
Arbuzy (watermelons) po	15c
Melony sztuka	6c
Śliwki 10 ft. pudło	1.00
Gruszki pudło	2.50
Brzoskwinie kalif. pudło	1.25—1.50

POCIESZYŁ GO....

Kupiec po dwóletniej niebytności w domu w bramie do stróża: — Cóż tam u mnie słychać Wojciechu?...

Stróż: Dziękować Bogu, wszystko dobrze, jeno, że pana całkiem okradli, ale za to dziś rankiem przybył wielmożnej pani tak upragniony synek......

OD WYDAWNICTWA.

W drukarni "Słońca" posiadamy następujące książki polskie do sprzedaży, przystępne dla ludu i bardzo zajmujące:

"Nabożeństwo Majowe" przez Wiel ks Majera, bardzo piękne i budujące dziełko religijne tylko	35c
"Duch Kościuszki" przez Wiel. ks. G. z ilustracjami, powinno się znajdować w każdym domu polskim, kosztuje tylko	10c
Gawędy starego ekonoma, p. Niemojewskiego	15c
Nowenna i koronka do śgo. Józefa	10c
Historya Polska w krótkości, p. Chociszewskiego	20c
Na służbę Bożą, p. Grabowskiego	15c
Koniec świata	15c
Krótka historya święta, p. ks. Łuczyckiego	25c
Prawdziwa historya o pijaku Urbanie	10c
Józefata dolina, p. ks. Gondek	20c
Książeczka jubileuszowa	5c
Święty Wojciech	20c
Leki na strachy śmiertelne	30c
Ks. Placydy stróż Przen. Sakramentu	10c
Sposób ciągłego obcowania z Bogiem	10c
Historya domku Matki Boskiej w Loreto	20c
Historya o Grzegorzu przykutym do skały	15c
Piękna historya "Ojca kalendarza"	15c
Chrystus Pan	25c
Skarbczyk opowiadań, p. ks. Łuczyckiego	30c
Wyrwidąb i Waligóra, p. Chociszewskiego	20c
Taniec śmierci	10c
Przez krzyż do nieba	10c
Przygody gospodarza Mickunia	10c
Królowa różańca świętego	20c
Wybór pieśni patryotycznych i innych	10c

Prócz tego posiadamy różnej treści książki do nabożeństwa, oraz możemy dostarczyć takich, jakich kto zapragnie, podług wyboru, po cenach bardzo nizkich.

AWANTURNICY.

TOM DRUGI.

[Ciąg dalszy].

— Jutro udamy się do portu Margot—mówił dalej Montbarts — tam porozumiemy się z braćmi i ułożymy rzecz tak, abyśmy wyszli zwycięzko i korzystnie. Teraz, bracia, niech każda załoga wróci na swój pokład, jutro ze wschodem słońca zawiniemy do portu Margot, a za cztery dni obiecuję wam piękne walki i bogate zdobycze.

— Niech żyje Francya! Śmierć Hiszpanii! Niech żyje Montbarts!—zawołali awanturnicy.

— Na okręta bracia, a nie zapominajcie, że biedni Indyanie, mieszkańcy tej wyspy, są naszymi przyjaciołmi i że stosownie do tego należy z nimi postępować!

Awanturnicy poszli z oficerami i weszli na okręta w całym porządku.

O wschodzie słońca flota podniosła kotwice. Nie potrzeba tu wspominać, że za pożywienie przywiezione przez Indyan sumiennie zapłacono i że żaden z Karaibów nie został pokrzywdzonym przez najezdźców.

W kilka godzin potem flota wpłynęła na kanał oddzielający wyspę San Domingo od Żółwiej i zarzuciła kotwice w porcie Margot.

Tu już było widać wyspę hiszpańską z jej wzgórzami, wysokiemi brzegami i górami, których wierzchołki kryły się w obłokach; z tyłu zaś wyspa Żółwia z zielonemi lasami wydawała się jak koszyk kwiatów na morzu.

Jak tylko zatrzymali się awanturnicy, wnet do statku admiralskiego przybiła łódź z czterema ludźmi. Był tam znany już Poletejczyk, jego zaciężnik, Ollończyk i Omopoua wódz Karaibów.

Indyjanin porzucił ubranie europejskie i przybrał swoje narodowe.

Montbarts wyszedł naprzeciwko nich, oddał im ukłon i zaprowadził do kajuty statku.

— Bądźcie pozdrowieni—rzekł—za chwilę inni dowódzcy wyprawy będą tutaj, wówczas pomówimy z sobą, a teraz może chcecie ochłodzić się trochę.

I rozkazał służącym podać likwory najlepsze.

Poletejczyk i Omopoua usiedli, nie dając się prosić, Ollończyk stał skromnie, nie śmiał bowiem uważać się na równi z awanturnikami; Michał Baskijczyk wszedł do kajutu, zwracając się do wodza.

— Wodzu—rzekł do Montbartsa—kapitanowie Drach i Dawid czekają na pokładach.

— Poproś ich tutaj, mamy z sobą do pomówienia.

Michał Baskijczyk wyszedł, a po niedługiej chwili wszedł z kapitanami.

Po pierwszem przywitaniu, dwaj oficerowie orzeźwili się napojem i usiadłszy, czekali na to, co im wódz miał powiedzieć.

Montbarts znał wartość czasu, nie nadużył więc długo ich cierpliwości.

— Bracia—rzekł—przedstawiam wam Poletejczyka, którego znacie pewno z imienia. Awanturnicy skłonili się i wszyscy podali ręce Bukanjerowi. Ten serdecznym odpowiedział uściskiem, zachwycony tem przyjęciem.

—Poletejczyk, mówił Montbarts, jest wysłany do nas w imieniu braci Bukanierów z portu Margot i Pokoju; niechże więc sami wytłómaczą, czego się od nas spodziewają; tym sposobem porozumiemy się łatwo. Mów więc, bracie, słuchamy.

Poletejczyk nalał sobie szklankę rumu, wypił ją duszkiem, nareszcie po paru chrząknięciach zabrał głos.

— Bracia—rzekł—jakkolwiek dają nam rozmaite miana: flibustyjerów lub osadników, właściwe pochodzenie nasze jest przecież jedne, bo wszyscy jesteśmy awanturnikami. Winniśmy więc sobie wzajemną pomoc i opiekę; lecz aby tej przyjaźni nic nie osłabiło, a związek dzisiejszy utrzymał się na przyszłość, potrzeba aby nas do niego przywiązywała rzeczywista korzyść. Nieprawdaż, bracia?

— Doskonale—dodał Michał.

— Otóż rzecz tak się ma—ciągnął dalej Poletejczyk:—My Bukanierzy jesteśmy tu trochę jak ptak na gałęzi, ścigani ciągle przez Gawachosów, którzy obchodzą się z nami jak z dzikiemi zwierzętami, skoro nas gdzie zejdą. Wyczerpując siły w nierównej walce, musielibyśmy w końcu upaść. Nie wiedząc dzisiaj, czy żyć będziemy jutro i tracąc powoli zdobyty w początkach grunt, doszlibyśmy do smutnej ostateczności, której unikniemy z waszą pomocą. Zabierając wyspę Żółwią, źle strzeżoną i źle bronioną, dostarczycie nam schronienia w chwili niebezpieczeństwa, ucieczkę w złej doli. Lecz to jeszcze nie wszystko. Potrzeba nam umocnić granice, aby okręty kupieckie nie obawiały się wpływać w porty nasze, dostarczając tym sposobem odbytu dla skór, wędzonego mięsa i łoju. Łatwo jest ubezpieczyć granice; chodzi tylko o zabranie dwóch punktów. Najpierwej należy opanować miejsce, które Hiszpanie nazywają Wielką Łąką San Juan, a my Wielką Głębią. Miasto San Juan jest słabo obwarowane i zamieszkane przez Mulatów, z którymi łatwo damy sobie radę.

— Ta Wielka Głębia czy nie jest czasami przerznięta Antybonitą?—spytał Montbarts, spojrzawszy znacząco na Ollończyka, który stał przy nim.

— Tak—odparł Poletejczyk, a w samym jej środku znajduje się dom le Rincon, należący zdaje mi się do hiszpańskiego zarządzcy.

— Byłby to niezły figiel, gdybyśmy mogli ująć tego człowieka—dodał Michał Baskijczyk.

— Tak, ale byłoby to trudno, bo jest on w San Domingo — wtrącił Poletejczyk.

— Może być, mów dalej.

— Drugi punkt, to port nazwany Leogan, czyli jak go Hiszpanie nazywają, Iguana, to jest jaszczurka, z powodu podłużnego kształtu. Opanowanie tego portu uczyniłoby nas panami całej zachodniej części wyspy i pozwoliło nam osiedlić się na niej stale.

— Czy Leogan jest broniony?—zapytał Dawid.

— Nie — odpowiedział Poletejczyk—niszczeje on całkiem, jak w ogóle wszystkie punkta zajmowane przez Hiszpanów, skutkiem braku rąk do pracy, przy wygaśnięciu zupełnem prawie na tej wyspie indyjskiej, w ogóle opuszczają oni dawne osady, udając się na wschód.

— Bardzo dobrze — rzekł Montbarts — i to już wszystko czego żądacie?

— Tak wszystko — odpowiedział Poletejczyk.

— Teraz cóż wy nam obiecujecie bracia?

— My Bukanierzy zabijać będziemy bawoły i dziki, a za umówioną cenę, która wynosić będzie tylko połowę wartości, dostarczymy okrętom waszym zapasów, będziemy was bronić w czasie napadu, a w razie potrzeby macie prawo wymagać od nas jednego człowieka na pięciu. Osadnicy będą uprawiali ziemię, dostarczą wam jarzyn, tytoniu i drzewa do naprawy okrętów, a wszystko za połowę wartości. Oto są nasze warunki i te wam podaję, bracia, w imieniu osadników francuzkich z San Domingo. Jeżeli te warunki podobają się wam, a zdaje się że są godziwe, przyjmijcie je, a nie pożałujecie ugody z nami.

Flibustyjerowie znali już te propozycyje, już dawniej rozebrali ich wszystkie korzyści, to też niedługo teraz zastanawiali się nad niemi, bo przybycie ich do portu Margot stanowiło samo przez się akceptacyę ugody.

— Przyjmujemy, bracia, propozycyę waszą i oto podaję wam rękę w imieniu wszystkich flibustyjerów.

— A oto moja ręka—rzekł Poletejczyk—w imieniu osadników i Bukanierów.

To serdeczne uściśnienie ręki było całym traktatem, zawartym między flibustyjerami. Tak powstał ten związek, który do ostatniej chwili istnienia Bukanierów był tak żywy i święcie dotrzymany, jak szczerze zawartym został.

— Teraz—rzekł Montbarts — zacznijmy porządkiem: wielu macie ludzi zdolnych do walki?

— Siedmdziesięciu— odpowiedział Poletejczyk

— Bardzo dobrze, z dodaniem stu trzydziestu ludzi z załogi będziemy mieli dwustu dzielnych żołnierzy. A ty wodzu, co możesz zrobić dla nas?

— Omopoua dostarczy dwustu wojewników karaibskich, z długiemi strzelbami i o bladych twarzach. Synowie wodza Omopouy są już uprzedzeni i czekają rozkazów dowódzcy. Olończyk ich widział.

— Dobrze, nad ludźmi tymi, których będzie czterystu, ja obejmuję dowództwo. Ponieważ wyprawa ta jest najtrudniejsza i najniebezpieczniejsza, ja się jej podejmuję. Michał Baskijczyk towarzyszyć mi będzie, mam na pokładzie człowieka, który mnie zaprowadzi do Wielkiej Głębi. Ty, Williamie Draack i ty Dawidzie, pojedziecie na port Leogan, Vent en Penne z piętnastoma ludźmi zajmie wyspę Żółwią. Teraz rozrachujmy nasze czynności tak, aby trzy napady były jednoczesne i aby Hiszpanie zaskoczeni w trzech punktach odrazu, nie mogli się wzajemnie wspomódz. Jutro, panowie, wypłyniecie ztąd, biorąc stu ośmdziesięciu pięciu ludzi, która to liczba jest dostateczną do opanowania Leoganu. Ty, Vent en Penne, z 15 ludźmi pozostaniesz tu na straży statku i uważać będziesz tylko na wyspę Żółwią. Mamy dziś piątego panowie; piętnastego będzie napad, dziesięć dni wystarczy każdemu z nas do osiągnięcia stanowiska. Teraz wracajcie na okręty i przyślijcie mi pod strażą oficerów i wszystko, czegokolwiek na lądzie potrzebować będą.

Dwaj kapitanowie skłonili się admirałowi i wrócili na pokłady.

— Co do was, bracia—rzekł zwracając się do Poletejczyka i Ollończyka, rzekomo polując, baczną będziecie zwracali uwagę na dom le Rincon i miasto San Juan. Należy nam dowiedzieć się wszystkiego o mieszkańcach tego domu; są oni bogaci, wpływowi, ujęcie ich może być dla nas wielkiej wagi. Porozumiesz się z Omopouą co do posiłkowców, których nam ma dostarczyć; może byłoby nieźle, aby wódz postarał się naprowadzić na swe ślady Hiszpanów i zmusił do opuszczenia stanowisk, a my wówczas, dobrze się do dzieła wziąwszy, moglibyśmy zbić ich zupełnie. Zrozumieliście bracia?

— A przecież nie jestem głupcem do licha! — zawołał Poletejczyk.—Bądź spokojnym, poczynię wszystkie potrzebne obroty.

[Ciąg dalszy nastąpi].

Kronika miejscowa.

Władysław Janaszak, 10 letni syn Marcina Janasz k, zamieszkałego w dolinie rzeki Mississippi, utonął we wtorek po południu, dnia 16 bm. podczas kąpieli obok wysokiego mostu. Poszedł on kąpać się z paru innymi rówieśnikami i płynąc dostał widocznie kurczy i utonął, gdyż w okolicy nie było starszego człowieka. któ ry dałby mu pomoc. Ciało jego znaleziono dwie godziny później i odesłano do domu strapionych rodziców.

Drukarnia "Słońca" wykonuje wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące szybko, gustownie i po cenach przystępnych.

Pani Henry Carling, zamieszkała w Hazel parku, jadąc do domu chciała podnieść z pod konia lejce, gdy koń przeląkł się i kopnął ją w twarz a potem począł uciekać ciągnąc nieszczęśliwą za sobą spory kawał aż jakiś przechodzień zdołał go pochwycić, ocalając od nieszczęścia matkę i dwoje dzieci, które siedziały w powoziku. Pani Carlin ma rozbitą twarz, złamaną szczękę i wybite przednie zęby. Znajduje się w szpitalu św. Józefa.

Browar Bruggemanna jest jednym z najstarszych browarów w mieście i znany tak w mieście, powiecie jak i całym stanie z wyrobu słynnego piwa. Napój ten wyrabiany jest z najlepszego jęczmienia i chmielu a ci co go piją, nie mają dość słów pochwały. Zamawiając telefonujcie pod nr. 1442, Polacy mogą dostać tego piwa w saloonie ob. Józefa Jarosza.

Agent Stanowy, Gates, zaznacza, że liczba chorych umysłowo w szpitalach stanowych zmniejszyła się prawie o połowę. P. Gates zapewnia, że ciężkie czasy w latach poprzednich, liczne bankructwa i t. p. wielu sprowadzały pacjentów.

Zwracamy uwagę Rodaków, przybywających z obcych miast lub okolicy do St. Paul na polską gospodę obywatela Jarosza, 250 Thomas ul., róg Gaultier, gdzie szklanka wybornego piwa, kieliszek *starki* lub kubek starego wina orzeźwi każdego a uprzejmy gospodarz udzieli wszelkich informacji i wskazówek.

Tak zwani *pedlerzy* uliczni złożyli petycję na ręce sędziego Elliot, prosząc, aby sąd wziął ich w obronę przed władzami policyjnemi dowodząc, że pomimo, że opłacają należną miastu licenzję, policja aresztuje ich pod rozmaitymi pozorami i ściąga z nich poważne kary.

Simon Wine House posiada wyborne wino czyste mszalne (Altar Wine). Wielki skład win, wódek i likierów oraz słynnego *Aromatic Stomach Bitters.*

J. S. Moulton, 61 letni obywatel z Lakeland, którego żona z dwojgiem dzieci mieszka w St. Paul, utonął w zeszłą niedzielę w jeziorze St. Croix w niewiadomy sposób. Zwłoki spostrzeżono w poniedziałek i pogrzeb odbył się przy udziale członków *Grand Army of Republic,* do której nieboszczyk należał.

P. Jan Polski, który otworzył skład mięsa i wędlin przy Rice ul. zasługuje na poparcie przez wszystkich rodaków.

Jeżeli swoich popierać nie będziemy, to nas z pewnością obconarodowcy nie poprą.

Na rocznem zjeździe dystylatorów amerykańskich w Detroit, Mich. George Benz z St. Paul został obrany wice prezydentem.

Ob. Józef Nowak otworzył skład węgli i drzewa pod nr. 681 Virginia ave. Dostarcza węgli i drzewa w rozmaitym gatunku. Zamówienia można zostawiać w saloonie ob. Józefa Jarosza lub u Franciszka Skórczewskiego, w Mealey sztorze, róg 7ej i Wabasha ulic.

Mayor poinformował radę wyż, szą, aby uchwaliła pewną sumę na zakupienie kołowców przynajmniej dla dwunastu policjantów, którzy pełnią służbę w odległych dzielnicach. Mayor codziennie otrzymuje masy całe zażaleń obywateli zamieszkałych w odległych dzielnicach, że nie mają dosyć protekcji policyjnej dla tego, że policjanci mają za wielkie dystrykty, aby je mogli pieszo dostatecznie kontrolować.

Pan Józef Matz sprowadził nowy transport wybornych win w rozmaitych gatunkach. Szczególniej poleca Wielebnemu Duchowieństwu wyprobowane, czyste wino mszalne. [Altar Wine].

Inżynier miejski został upoważniony do zamknięcia i zrekonstruktowania mostu na Forest ulicy ponad koleją Omaha, St. Paul and Duluth. Na ten cel miasto wyznaczyło sześć tysięcy dolarów.

Nasz rodak, p. Głąbica w East Saint Paul utrzymuje w swoim składzie tylko najlepsze i świeże mięsiwa oraz wędzonki. Kiełbasy, kiszki, szynki itp. wędliny przyrządzane są na sposób starokrajowy i smakują wybornie. Przyjmuje wszelkie zamówienia na wesela, chrzciny, bale. pikniki itp.

Na czwartkowem posiedzeniu *assembly* zatwierdzono 14stu nowo nominowanych przez mayora Kiefer policjantów. Między innymi znajdujemy dwa nazwiska słowiańskie: Antoni Kosztobryz i Józef Kriwanek, — czyby Polacy....?

Grocernię pp. Matza i Danielskiego odwiedza setki kostumerów co dzień. Jest to najlepszym dowodem dobroci i jakości towarów, wielkiego wyboru i sprawiedliwych cen.

Ex policjant Tomasz Kelly, który leżał w szpitalu chory ze zbytniego używania opium, zmarł w zeszły czwartek.

Rok szkolny w szkołach publicznych rozpocznie się dnia 12 września, to jest o tydzień później niż roku zeszłego.

Jeżeli czujesz się ciężkim i leniwym po jedzeniu, mała doza **APETINE BITTERS**, użyta po każdym jedzeniu, przyniesie ci niezawodną ulgę. Nabądź sobie butelkę na próbę od **George Benz & Sons** w Minneapolis i St. Paul, róg 6ej i Minnesota ulic.

W środę ubiegłego tygodnia znaleziono w rzece zwłoki Georga H. Graves, który podczas przejażdżki niedzielnej po rzece spadł niepostrzeżenie z parowca Henrietta do wody i utonął. Pracował on jako klerk w Grocerni Schocha i należał do kilku towarzystw, które zajęły się jego pogrzebem.

MINNEAPOLIS.

Ponieważ w mniejszych miasteczkach stanu rozmaici kupcy zamiast płacić gotówką za produkta farmerskie, wydają farmerom rozmaite kwity lub imitacje pieniędzy z nazwą firmy, za które mogą wybrać towar jedynie u tej samej firmy, główny kolektor Stanów w Washingtonie zawiadomił prokuratora Stanowego, aby takich przestępców karano nie więcej nad $3.000 lub pięć lat więzienia, a w pewnych wypadkach nakładano obie kary. W ten sposób farmerzy nie będą wyzyskiwani i otrzymawszy gotówkę za swoje produkta, mogą czynić zakupna gdzie im będzie dogodniej.

Tam, gdzie wszystkie inne środki zawiodły, Kotwiczny Pain Expeller Richtera jeszcze ulgę i pewną pomoc przyniesie. Przedstawia on szczyt nauki i sztuki lekarskiej dni dzisiejszych. Na reumatyzm, neuralgję itd. nie masz środka mu równego.

Edward Black, 60 lat liczący, jechał wozem Czwartą ulicą i na krzyżownicy 4ej ave. uderzyła w wóz całą siłą pędząca kara Como Interurb. Black wyleciał w powietrze i spadł głową na bruk skutkiem czego cała skora z głowy zsunęła się, twarz ma szpetnie poranioną, prawe ramie złamane i straci jedno oko, leży w szpitalu miejskim. Wóz został w kawałki strzaskany, konie zaś cudem ocalały.

W ten czwartek będą nominowani kandydaci na aldermanów republikańskiej partyi. Pan Aleksander Dąbrowski, obecny alderman 1szej wardy, leci obecnie na ten sam urząd. Spodziewamy się, że wszyscy Polacy, bez względu do jakiej partyi należą, będą popierać p. Aleksandra Dąbrowskiego. Jest to zaszczytem dla Polaków mieć alderma na Polaka, aniżeli innonarodowca.

Aloizy P. Swoboda, profesor fizyki, przyjechał przed trzema miesiącami do Minneapolis z Omaha i zamieszkał chwilowo w Nicollett hotelu. Przed paru dniami przybyła jego żona z Omaha i wynajęli sobie dom, w którym zamieszkali. Pewnego dnia mąż zajechał powozem i zabrał dzieci, tłomacząc żonie, że chce ich odfotografować i odjechawszy więcej nie wrócił tego dnia. Żona udała się na policję i Swobodę późnym wieczorem aresztowała policja w Nicollett hotelu. P. Swoboda tłomaczy się, że daje żonie aż nadto pieniędzy na utrzymanie domu, lecz ona pomimo tego nie dba o dzieci i traktuje je źle, a nawet okazał listy, w których żona żądała, aby sobie dzieci zabrał i dla tej właśnie przyczyny zmuszony był poszukać dla dzieci odpowiedniej opieki. Policja zwolniła p. Swobodę od odpowiedzialności.

Podczas ostatniej walki pod Manillą, dnia 12go sierpnia, został zabity trompeter 13go regimentu Minnesoty, kompanji I., Archie Paterson. Paterson ukończył akademię wojskową w Shattuck a następnie był w Minneapolis detektywem agencji Chrisman Detective Bureau. W tej samej bitwie został ciężko ranny kapitan tegoż regimentu kompanji H, — A. W. Bjornstad, z St. Paul, którego żona tutaj mieszka.

Stowarzyszenia cyklistów obu miast uzyskało pozwolenie zaprowadzenia drogi przez grunta rządowe i obecnie można będzie jechać z Minneapolis brzegami Mississippi do Fort Snelling, St. Paul, Como i White Bear.

Zwracamy uwagę wszystkich Rodaków na ogłoszenie o taniej i dobrej roli w stanie Minnesota, w pobliżu Red River. Rzeczywiście lepszego i tańszego gruntu trudno znaleść — ziemia pszenna pierwszej klasy, a głównie bliskość trzech kolei daje możność łatwego zbytu produktów, dla tego zachęcamy wszystkich, mających chęć nabycia farm, aby się zgłosili do *L. B. Arnolda,* 901-905 Guaranty & Loan Build'g, Minneapolis, Minn.

Policjant Tony Conroy, za upicie się podczas służby został przez mayora Pratt zwolniony od dalszych obowiązków.

Kompanje tramwajowe odmówiły 5cio centowego przejazdu na grunta wystawy stanowej, która rozpocznie się dnia 6go września.

Pierwsza wiadomość otrzymana od trzynastego regimentu wojsk Minnesockich z Filipin a datowana z Hongkonk 18 sierpnia nadeszła telegrafem podmorskim w czwartek na ręce Donaldson'e w Minneapolis, zapewniająca, że *chłopcy* i oficerowie są zdrowi i wszystko w należytym porządku.

Mieszkańcy wschodniej i północnej dzielnicy upominają się uporczywie o nowy most, któryby łączył obie te dzielnice.